

## NOWINY ZAGRANICZNE.

### Kanonizacja Joanny z Arku.

Watykan. — Odbyło się w tu tajne posiedzenie kardynałów i wybitnych teologów, na którym omawiano sprawę kanonizacji Joanny z Arku. Zdaje się rzeczą pewną, że Dziewica Orleańska zostanie wreszcie kanonizowaną. Wtedy papież ogłosi ją uroczystie jako zaliczoną w poczet świętych Pańskich. Akt ten naprawi stosunki między Watykanem a Francją.

### Ułaskawienie wygnańców syberyjskich.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że car zamierza uzupełnić ostatni swój manifest zniesieniem zsyłki na Sybir za przekroczenia polityczne. Car zamierza jeszcze dalej iść, a mianowicie ułaskawić wszystkich więźniów politycznych zesłanych na Syberję.

"Now. Wrem." donosi, że manifest carski nie nadaje żydom równouprawnienia wyznaniowego.

### Panna Astor wychodzi za mąż.

Wiedeń. Telegram z Bukaresztu donosi, że panna Astor, córka William'a Waldorf Astor, ma zamiar poślubić Jonelea Bratiano rumuńskiego ministra spraw zagranicznych. Panna Astor obecnie odwiedziła rodzinę książęcą i nieomal całą zimę spędziła w Bukareszcie.

Bratiano jest przystojnym mężczyzną a przytem bogaty.

### Świętokradcy i Wandale.

Wiedeń. Zrabowano tu weszłej nocy w kościele św. Stefana z ołtarza wielkiego drogie diamenty i perły, wartości \$10,000. Również zniszczono obraz w wielkim ołtarzu, przedstawiający Najsw. Pannę Maryę z Beca, który ofiarował cesarz Karol, ojciec cesarzowej Maryi Teresy, dla tutejszego kościoła katedralnego.

### Przeciw Kongregacyom.

Paryż. Izba posłów wczoraj przyjęła małą większością ustawę poleconą przez komisję, tyczącą się odebrania zakonom prawa udzielania nauki. Za ustawą głosowało 300, a przeciw 257 deputowanych. Ostatnią przemowę za ustawę wygłosił prezydent ministrów Combes i opowiadał w niej o swoich szkolnych latach spędzonych w seminarjum, dowodząc, że go uczono o różnicach klas społeczeństwa i nienawisci klasowej. Radził także, ażeby Izba nie zajmowała się badaniem szczegółów każdej petycji wniesionej o zezwolenie na zajmowanie się nauczaniem, bo takich petycji jest aż 451, tylko aby nie czytając ich, odrzuciła je, a rząd już sam zbada, komu z petentów udzielić należy zezwolenia. Do rady tej izba się zastosowała.

### Układ Norwegii i Szwecji.

Christiania. Gazety ogłaszają, że zawarto układ, na mocy którego Norwegia mieć będzie swoich własnych konsułów, ale minister spraw zewnętrznych wspólny dla Szwecji i Nowegii będzie kontrolował administrację konsułów.

### Potyczki z Macedonii.

Sofia. Gazety donoszą, że wśród wzgórzy Golay w Macedonii przyszło do gwałtownej potyczki pomiędzy wojskiem tureckim a oddziałem powstańców i obie strony poniosły znaczne straty.

### Nowela dla Irlandyi.

Londyn. Rząd wkrótce parlamentowi przedłoży nowelę nadającą Irlandyi znaczne zwiększenie i rozszerzenie samorządu. Do narady nad tą sprawą już wezwano przywódców narodowców i irlandzkich unionistów, a zarys noweli już gotowy.

## Nowiny Krajowe.

### Górnicy wygrali.

Cripple Creek, Colo., Stowarzyszenie górników Western Federation of Miners, wygrało walkę z kapitalistami. W dystrykcie tutejszym zastrajkowało przeszło 3,000 górników domagając się pewnych ulg i podwyższenia płacy. Onegdaj odbyło się zebranie reprezentantów ze strony górników z przedstawicielami kopalń, na którym ułożono warunki ugody. Strajk wkrótce zostanie ukończony.

### Gazety w areszcie.

Filadelfia, Pa. Ażeby doprowadzić do sądowego jakowegoś rozstrzygnięcia pewnych kwestyi, członkowie "Sabbath Observance Association" postarali się o rozkazy aresztowania różnych wydawców porannych gazet, pewnej fabryki lokomotyw i właściciela cukireni, pod zarzutem gwałcenia ustaw o święceniu niedzieli. Ustawy te, wydane jeszcze w roku 1794, zabraniają załatwienia wszelkich czynności od zachodu słońca w niedzielę.

### Nowe okręty.

Washington, D. C., Wuj Sam idąc za przykładem państw europejskich, rozpoczyna z gorączkowym pospiechem budowę kilku nowych wojennych okrętów, by nie pozostać w tyle za starszą Europą i podtrzymać zbrojny spokój. Otóż plany na trzy morskie olbrzymy wojenne są ukończone i budowa rozpocznie się 1-go czerwca i będzie prowadzona z całym możliwym pospiechem. Każdy z tych statków ma mieć 16,000 ton pojemności i mają być zaopatrzone w dalekonośne i szybko strzelające działa najnowszej konstrukcji, także mają być najszybsze w biegu i przewyższają wszystkie inne okręty dotąd zbudowane w świecie.

### Wyrok komisji arbitrażowej.

Washington. Nareszcie ogłoszoną została treść wyroku komisji arbitrażowej zamianowanej przez prez. St. Z. Roosevelta w znanym strajku górników w Pensylwanii. Oto komisja zawyrokowała: a) podwyżka płacy ma wynosić 10 proc.; b) zapłata ma być od wagi wydobytego węgla płacona, a nie od miary; c) zaprowadzenie 9-cio godzinnej pra-

cy dziennie dla wszystkich robotników w kopalniach bez względu jaki jest rodzaj ich pracy z wyjątkiem maszynistów i pumpiarzy, których czas pracy ma wynosić 8 godzin dziennie; d) zaprowadzenie sądów polubownych w każdym dystrykcie węglowym. Gdy powyższe punkta zostaną przyjęte przez obie strony, wówczas ugoda ma być ważną na 3 lata. Komisja zupełnie pomija unie i proponuje przyjęcie powyższych punktów dla wszystkich górników bez względu czy należą do unii czy nie. Kopie wyroku zostały doręczone przedstawicielom właścicieli kopalń i górników.

Górnicy obecnie w kopalniach pracujący otrzymają zaległą od 1. listopada podwyżkę, która musi im być wypłaconą przed czerwcem. Obliczono, że kompanie będą musiały wypłacić \$2,500.00 zalegającej płacy.

Tak zakończył się jeden z największych w świecie strajków. Sąd rozjemczy stwierdza, iż właściciele kopalń stracili 46 milionów, kolei 28 a górniczy 25 milionów dolarów. Każdy z tych ostatnich utracił więc przeciętnie \$186 zarobku.

### Mściwy Włoch.

New York. Stanisław Wilamow, młody Litwin, ujął się w zeszłą niedzielę za 10 letnią chłopcem, nad którym znęcał się 14 letni Włoch Nicola Pape. Litwin zmusił brutalnego Włocha do puszczenia wolno swej ofiary. Kiedy Wilamow wychodził ze szkoły, Pape przebił mu pierś sztyletem i uciekł, zostawiając na ziemi śmiertelnie ranionego chłopca. Odwieziono małego Litwina do szpitala, gdzie lekarze nie mają nadziei zachowania go przy życiu. Mściwego młodego Włocha odnalazła policja i aresztowała.

### "Beef trust" ukarany.

Jefferson City, Mo. Firmy rzeźnicze Armour, Cudahy, Swift, Hamilton i Schwarzschild and Sulzberger, oskarżone o nieprawą kombinację przez prokuratora Missouri, zostały skazane na karę pieniężną po \$5000 i zapłacenie kosztów w sumie \$5000. Jeśli by nie zapłaciły kary w przeciągu dni 30, to wedle wyroku sądowego, zostaną ze stanu Missouri wydalone. Oczywiście na przyszłość nie mogą tworzyć kombinacji, jeśli nie chcą się narażać na nowy proces i nowe, zwiększone kary.

### Sprzedat się doktorom.

New York. James Maudy, subjekt w sklepie cygar, sprzedał za życia swoją czaszkę doktorowi A. Zisper, z którym zawarł odpowiedni kontrakt przed notaryuszem publicznym. Maudy ma pono tak twardą czaszkę, że może nią rozbić kresła, stoły, najcięższe drzwi, a nawet kokosowe orzechy bez żadnej szkody dla swej mózgowicy. Dr. Zisper powiada, że kupił tę czaszkę za życia, za którą zapłacił jej właścicielowi \$500, a oprócz tego będzie mu płacił \$5.00 miesięcznie, dopóki Maudy nie umrze. Doktor zaklina się na wszystko w świecie, że nie zabije Mandy'ego dla pozyskania czaszki, choćby tenże żył sto lat. Ciekawa rzecz tylko, kto kogo przeżyje, gdyż Maudy się śmieje i powiada że przeżyje takich pięciu doktorów.

### Wyewy w Wisconsinie.

Portage, Wis. Już od 20 lat nie pamiętają, aby kiedy tak rzeki wzbierały jak tego raku. Obecnie panuje tu przestrasz, bo woda na rzece raptownie się podnosi i jeżeli się podniesie o kilka stóp to jest obawa, że cały dystrykt zostanie zalany.

### Rozpowszechniajcie

TYGODNIK KATOLICKI!

## Polacy w Ameryce.

### Śp. Ks. Kolasiński nie żyje.

Wausau, Wis. W z. poniedziałek po południu zmarł ks. Nikodem Kolasiński, proboszcz polskiej parafii pod wezwaniem św. Michała.

Umarł w póżnej starości, mając lat 77. Śmierć jego została spowodowana zatruciem krwi. Pogrzeb odbył się w piątek.

Zmarły kapłan był bratem ks. Kolasińskiego w Detroit, który swem odstępstwem wywołał wiele zgorszenia. Zmarłemu obecnie bratowi odstępca zawdzięczał swe nawrócenie się i pojednanie z kościołem. Ks. N. Kolasiński żył przykładnie i bogobojnie, całkowicie poświęcając się swemu powołaniu. Pracował z poświęceniem i zaparciem siebie dla zbawienia dusz ludzkich. Wspierał ubogich i wspomagał czynem i słowem pomocy szukających. To też parafianie otaczali go szacunkiem i poważaniem.

### Nowe pismo.

W Chicago ukazało się nowe pismo p. t. „Młodzież polska“, którego wydawcami są zecerzy. Adres: 587 Milwaukee ave, Chicago, Ill.

### Atakują plebanię.

Manitowoc, Wis. W polskiej parafii tutejszej Panny Maryi, przyszło do ponownych rozruchów. Inwestygacja biskupa i jej rezultaty, jak wiadać, nie zadowolniły niezadowolonych rządami swego pastora ks. Krzywonosy, owieczek.

Bowiem onegdaj uczyniono ponownie faktyczny napad na plebanię proboszcz za i na jego czcigodną osobę. Zanim policja rozproszyła tłumy, w plebanii wybito kilka ciekien kamieniami i uczyniono znaczne szkody. Policja obawiając się ponownego napadu i poważnych r. zruców, zdwoiła czujność.

Smutny to wypadek. Parafia skołotana niesnaskami podzieliła się na facye i stronnictwa, a brat powstaje przeciw bratu. Kością niezgody i hańby asaduików jest obecny proboszcz ks. Krzywonos.

(Kur. Pol).

### Ofiara wypadku.

W Milwaukee, Wis. Ofiarą nierozwagi padł Roman Grocholski 64 letni wdowiec. Został on najechany przez konie zaprzężone do ciężkiego wozu i tak pokaleczony, że w nocy ducha wyzionął. Najechał nań Wm. Pickle, kontraktor, zamieszkały na południowej stronie.

Wypadek miał miejsce na rogu Becher i Windlake avenue. Grocholski przechodził przez ulicę do groceni, wtem nadjechał nań Pickle z tyłu. Koń uderzył Grocholskiego i obalił na ulicę, tratując kopytami. Starzec upadł i nie wstał więcej. Podnieśli go znajomi i przechodnie i odesłali do mieszkania. Do chorego przywołano dr. Wagnera, lecz ten już mu nie pomódz nie mógł. Starzec zmarł, zdaje się, wskutek uszkodzeń wewnętrznych.

## Z La Salle i okolicy.

### Włoch morduje farmera

Charles Waugh, farmer, zam. na południe od Peru, został śmiertelnie postrzelony przez dwóch włoskich myśliwych w czwartek zeszłego tygodnia. Napastnicy wpakowali w nieszczęśliwego dwa naboje szrotu, z których jeden ugrzązł w twarzy, a drugi w pachwinie.

Włosi weszli na grunta Waugh'a w zamiarze polowania, lecz nie znalazłszy tam zwierzyny, z głupiej nieświadomości czy też nienawiści, poczęli strzelać do bydła na farmie się znajdującego, co ujrzawszy Waugh kazał im się wynosić z posiadłości jego. Włosi odpowiedzieli mu po grubiańsku i bez dalszej prowokacji, jeden z napastników rozmyślnie wymierzył do farmera i pociągnął za kurek. Po dokonaniu napadzie Włosiszbiegli w stronę ku La Salle.

Waugh'a odwieziono do szpitala św. Maryi, gdzie po długich męczarniach wyzionął ducha w poniedziałek po południu.

Policja udała się w pogon za napastnikami, lecz dotychczas nie udało jej się pochwycić morderców.

W sobotę po południu policja aresztowała 14-letniego chłopaka włoskiego A. Sirausa, który, jak się okazuje, towarzyszył mordercy, gdy tenże popełnił haniebnny czyn.

Z zeznań chłopaka pokazuje się, że morderca nazywał się Salvatore Cirigione. Sirausa oświadczył, że polował wraz z Cirigionem na farmie Waugh'a, gdy farmer zbliżył się do nich i kazał im się wynosić. Nastąpiła sprzeczka i Cirigione strzelił dwa razy do Waugh'a. Po dokonaniu czynie obaj uciekli. Co się dalej stało chłopak nie chce powiedzieć. Gdy pytają się go, gdzie obecnie obraca się Cirigione, Sirausa milczy jak zajęty. Zdaje się, że Włosi w okolicy Peru i La Salle czynią wszystko co mogą, ażeby zbieg nie dostał się w ręce policji. Policja wyteżza wszystkie siły, ażeby pochwycić mordercę.

### Pokaleczony przez koło rozpędowe.

John Widman, inżynier nocny w browarze Star Union w Peru, uległ pęknięciu czaszki w zeszłą sobotę. Gdy go znaleziono, Widman był bezprzytomny i niewiadomo jakim sposobem nieszczęście się stało. Przypuszczają, że nieszczęśliwy uderzony został przez koło rozpędowe przy wielkiej maszynie lodowej.

Nie w świecie nie jest w stanie wyrazić większej przyjemności ołowiem, jak pozbycie się bólu. Zaden inny środek celu tego nie dopina tak szybko jak „Kotwiczny“ Pain Expeller Richtera. Cierpiący na reumatyzm we wszystkich krajach, zostali środkiem tym wyleczeni. Cena 25 i 50 centów.



# SAMOPOMOC.

POMAGAJ SAM SOBIE, A BÓG CI DOPOMOŻE.

(Ciąg Dalszy)

Jan Karol Fryderyk Borsig, założyciel machin kolejowych — Ryszard Hartmann, założyciel machin przedziałnych — tenderów i lokomotyw.

Jan Karol Fryderyk August Borsig, założyciel wspólnie fabryki machin w Berlinie, urodził się w 1801 roku we Wrocławiu, gdzie ojciec jego był cieślą. W roku 1825 wstąpił dla gruntownego wydoskonalenia się w budowie machin do F. A. Egellsa w Berlinie i wkrótce objął zarząd połączonego z tą fabryką zakładu „nowej berlińskiej giserni machin”. Gdy w tym czasie przedsięwzięcia komunikacyjne coraz więcej w Niemczech rozwijać się począły, poznał Borsig, że nadeszła chwila do ugruntowania na obszernej skali warsztatów technicznych, by tem samem postęp niemieckiego przemysłu przyspieszyć. Tak więc założył w Berlinie przy Oranienburskiej bramie fabrykę, która w 1837 roku 50 robotników zatrudniała. W 10 lat później fabryka Borsiga liczyła już 1200 robotników, a w 1847 r. wystawiła 67 lokomotyw z tenderami, a zatem więcej aniżeli kiedykolwiek w jednym roku największy warsztat angielski dostarczył. Prócz tego, dokonują się tu największe roboty, jakie tylko wchodzą w zakres kolei żelaznych. Aby się wyzwolić z zawisłości od Anglików, założono pod Moabittem kuźnię zatrudniającą 400 robotników. Żelazo sprowadza się ze Szlązka. Wszelkie inne pomocnicze narzędzia również w zakładach Borsiga są wyrobione.

Godnym jest również uwagi zyciorys innego niemieckiego fabrykanta, który się własną pracą z prostego robotnika wyniósł stopień pierwszorzędnego przemysłowca Niemiec. Nazwisko tego męża jest Ryszard Hartmann, syn garbarza; urodził się w 1809 roku w Alzacji pod Strasburgiem z ubogich rodziców. Po latach terminowania nastąpił dlań czas wędrówek. Chwyciwszy za kij, udał się Hartmann w okolice Renu, aby szukać zarobku. Pracując u kilku fabrykantów, wstąpił wreszcie do zakładu Haubolda w Chemnie, gdzie się naturalnie jego zdolności wkrótce rozwinęły i pobudziły do szukania samodzielniejszego wystąpienia.

Każdy początek jest trudny, i aby koniec był pomyślny, pierwszy krok musi być nieznaczny. Sprawdziło się to przysłowie na Hartmanie. Z trzema robotnikami tylko rozpoczął on swój warsztat w 1837 roku. Saksonia podówczas celowała w Niemczech pod względem swych bawełnianych wyrobów. Wziąwszy to pod uwagę Hartmann, przedewszystkiem zamyślił pod-

jęć się fabrykacji odpowiednich tego rodzaju przemysłu przyrządów. Wkrótce się jednak przekonał, że kapitał jego nie był wystarczającym, aby go odpowiedzieć koniecznym potrzebom rozwoju warsztatów. Dla zaradzenia temu wszedł Hartmann w stosunki spółkowe, zrazu z Illingiem, potem z Goetzem, człowiekiem nader zdolnym i obrotnym, stojącym obecnie na czele znacznej przedziałni w Chemnicach. Szybko się rozwinął świeży zakład, tem bardziej że udało się poczynić w machinach przedziałnych nader szczęśliwe ulepszenia, które wkrótce powszechnie znalazły wzięcie. Do czasu wystawy przemysłowej w Monachium, warsztaty Hartmana wydały 2400 sztuk tych machin.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Niemiecka buta.

Szykanowanie ludności polskiej w zaborze pruskim nie ustaje ani na chwilę. W Zaraczuw w Poznańskim zakazała wyższa władza — regencya — urzędzenia polskiej wieczornicy, motywując zakaz tem, że w Zaraczuwie panują naprężone stosunki między Polakami a Niemcami. Tymczasem lokalna władza policyjna, która przecież najlepiej znać musi panujące na miejscu stosunki, nie stawiała wieczornicy żadnych trudności. Dopiero landrat powiatu, mieszkający w innym mieście i regencya w Poznaniu odkryli grożące rzekomo Niemcom w tem miasteczku niebezpieczeństwo. Jest to, jak się zdaje, zemsta za to, że dzieci polskie w Zaraczuwie stawiają po dziś dzień bierny opór niemieckiej nauce religii. W miasteczku Gołubiu wybrano po kilka razy Polaka do deputacji szkolnej, ale władza za każdym razem odmówiła potwierdzenia wyboru. Teraz znowu wybrano p. Tylickiego, o którym piszą do „Bromb. Tagbl.”, że ma usposobienie wybitnie narodowopolskie i że z tego powodu wybór jego także zatwierdzony nie zostanie.

Niemieckim rzemieślniczym terminatorom w Księstwie Poznańskim zamierza rząd dawać stypendya, jeżeli się zobowiążą pozostać w Księstwie. W szkołach bydgoskich wystosowali nauczyciele odnośne zapytania do uczniów z polecenia

prezesa rejencji. — Wieś Goścień w powiecie obornickim przechrzcono na „Schoenhauzen”.

**Nie zgadywanie.**—Gdy doktor jest zawezwany, bada najpierw objawy, stosuje się do pewnych przepisów, a resztę zgaduje. Mamy jedno lekarstwo, które działa na przy czynę, na korzeń choroby — na nieczystość krwi wobec niego niema żadnego zgadywania. Pan Tomasz Hunka, jr. z Taylor, Texas, pisze do Dr. Peter Fahrney w Chicago, Ill, jak następuje: „uczucie szczerzej wdzięcznej zmusza mię do wyrażenia panu serdecznego podziękowania w sposób publiczny na korzyść innych. Mamy 4 letniego syna, który był bardzo chory. Pierwszy lekarz któregośmy wezwali, orzekł, że była to zwykła gorączka. Leczył go przez cały miesiąc, ale chłopiec coraz bardziej stał. Następny doktor oświadczył, że cierpi na zapalenie nerek. Chciał użyć boleści chłopcu ale chłopiec był tak osłabiony, że nie mógł nic jeść i spadał coraz bardziej na siłach. Wezwaliśmy więc trzeciego doktora, którego nam polecono. Nazwał on tę chorobę zupełnie inaczej. Leczył on naszego chłopca przez długi czas, ale bez żadnego skutku. Nie wiedziałem co począć i powiem panu otwarcie, że pomimo to, iż wiedziałem o pańskim lekarstwie, byłem doń uprzedzony i sądziłem, że doktorzy więcej mu pomogą. Przekonawszy się, że nie mogli mu nic pomódz, udałem się w końcu do pańskiego agenta pana Adamożyka i kupiłem butelkę Gomozo. Dawaliśmy mu to lekarstwo regularnie przez dwa miesiące, tak że zupełnie wyzdrowiał i czuł się lepiej niż przed chorobą. Koszt za Gomozo nie wynosił tyle ile dwie wizyty doktora. Przyjmij od nas serdeczne podziękowanie”.

Mamy wiele lekarstw na krew i inne choroby, lecz jedno jest tylko Dra Piotra Gomozo. Sprzedawane tylko przez specjalnych agentów albo wprost przez właściciela. Adres Dr. Peter Fahrney 112 118 So. Hoyle ave., Chicago, Ill.

L. Hevels,

Skład groseryjny.

Zawsze świeży zapas groseryi, prowizyi i delikatesów. Kompletny i wyborowy zasób naczyń szklanych i blaszanych. Sprzęty kuchenne w wielkim wyborze.

8-ma ul. La Salle, Ill.

**Kazimierz Studziński**  
**Grosernia i Salon**

Tylko najlepszy towar po możliwie najniższej cenie. Przyjdźcie i przekonajcie się.

Naroz. Jedenastej i Crosat ul. LA SALLE - - ILLINOIS.

Po najnowszej mody ubrania i przybory męskie idźcie do

**I. GUTHMANN**  
713-719 1-st. La Salle, Ill.

## The John M. Cannon Land Agency, Cresco, Iowa

Sprzedaje dobre ulepszone farmy w STANIE IOWA, po cenach od \$50.00 do \$65.00 za akier. Grunta te są płaszczyste, ziemia czarna i urodzajna, i blisko kościoła i miasta. Tutaj farmerzy mają wolną odstawę pocztową, lokalne i „long distance” telefony. Ulepszenia na tych farmach, dorównują najlepszym ulepszeniom w Iowa lub Illinois. Piszcie po cennik z rycinami farm, które mamy na sprzedaż.

The John M. Cannon Land Agency, Cresco, Iowa.

## FOR GOOD HEALTH.

To preserve or restore it, there is no better prescription for men, women and children than Ripans Tabules. They are easy to take. They are made of a combination of medicines approved and used by every phisician. Ripans Tabules are widely used by all sorts of people — but to the plain, every-day folks they are a veritable friend in need. Ripans Tabules have become their standard famili remedy. They are a dependable, honest remedy, with a long and succesful record, to cure indigestion, dyspepsia, habitual and stubborn constipation, offensive breath, heartburn, dizziness, palpitation of the heart, sleeplessness, muscular rheumatism, sour stomach, bowel aud liver complaints. They streghten weak stomachs, build up run-down systems, restore pure blood, good appetite and sound, natural sleep. Everybody derives constant benefit from a regular use of Ripans Tabules. Your druggist sells them. The five-cent packet is enough for an ordinary occasion. The Family Bottle, 60 cents, contains a supply for a year.

# R.I.P.A.N.S

## Do Kalifornii Rozumnie

Dwie trzecie ludzi, którzy udają się do Kalifornii odbywają podróż w turystowym wagonie sypialnym. Jest to rozumny sposób podróżowania — niemal tak wygodny jak wagon „pałacowy” i znacznie mniej kosztowny.

Rock Island turystowe wagony operowane są tak przez „Scenicny” jak i „Południowy” kierunek — dziennie via Kansas Cttty i El Paso; dwa razy w tygodniu via Colorado Springs i Salt Lake City.

Wagony, które opuszczają Kansas City w Wtorki Środy i Piątki, oraz dwa wagony idące przez linię „Sceniczną” kierowane są osobiście. Wszystkie z nich idą wprost do Kalifornii bez zmiany. Pełne informacje w wszystkich Rock Island biurach biletowych lub piśmiennie od

**L. M. Allen, G. P. A.** (Lines east of Missouri River)  
Chicago, Ill.

## KARPETY.

Ogromny wybór pięknych wiosennych karpety teraz w zapasie. Jest to najpiękniejszy wybór, jaki kiedykolwiek posiadaliśmy i produkt największych młynów w Stanach Zjednocz. Dese nie są wszystkie nowe, kolory ładniejsze i gatunek nierówny. Każdy yard karpety sprzedawany przez nas jest gwarantowany. Będąc największymi handlarzami karpety w tym powiecie, kupując wprost od fabrykantów umozebnia nas sprzedawać najlepszy towar za mniejszą cenę, aniżeli sprzedają go sklepy chicagosskie. Nie zapomnijcie odwiedzić naszego departamentu karpety, zanim zakupicie karpety wiosenne. Mamy niespodziankę dla Was w naszym składzie. 1000 resztek okazowych karpety „Ingrain” od 1 do 1½ yd. długich, w tym tygodniu 25 centów sztuka. Kawałki te odpowiednie są na dywany.

## Pończochy.

Dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Kompletny wybór w rozmaitych gatunkach. Ceny nigdy przedtem nie były tak niskie na tych towarach jak obecnie. Sprzedawac będziemy wszystek nasz towar wełniany i wełną podszywany po specjalnych cenach. Po 5ct. para, dobry gatunek damskich pończoch wszystkie numera. Po 10 ct. para, damskie czarne lub żółte pończochy, z podwójnymi stopami i palcami. Po 15 ct. para, damskie trwałe, czarne pończochy z wyjątkiem, sprzedawane po 20 ct. para. Po 25 ct. para, damskie czarne eleganckie pończochy, które płaci się każdemu kupcowi. Oferujemy Wam najlepsze pończochy jakie dostać możecie na rynku, za 25 ct.

## T. Lucey & Bros

Składy: w La Salle i Ottawa, Ill.



**Korespondencya.**

Bessemer, Mich. 25 marca 1903.  
Szczona Redakcyo „Tyg. Katolickiego.”

Już od pewnego szeregu lat jakieś niekompetentne pióro rozpisuje się po gazetach polskich o stosunkach tutejszej parafii św. Sebastjana, czyniąc ujmę nie tylko parafianom, ale i jej duchownym kierownikom, jak również lekceważąc wyraża się o Najprzew. Biskupie Eis z Marquette. Ni-jednokrrotnie czytałem takie urojenia i insynuacje nietylko po tygodnikach ale i w codziennych piśmiech polskich a nawet w zeszłym miesiącu w „Kuryerze Polskim”, gdzie autor owej niefortunnej korespondencyi mija się z prawdą i bezczelnie kłamie, zarzucając mi niedbalstwo względem Polaków. To też w imię prawdy i bezstronności, choć tę prawdę w prawdziwym wyświehleniu przedstawić i kłamliwego korespondenta z dyskredytować.

Nie ma cięższego i kłopotliwszego stanowiska — jak być duszpasterzem międzynarodowej parafii katolickiej w Ameryce, a właśnie taką jest parafia św. Sebastjana w Bessemer, położonej w miejscowości górzystej, której parafianie składają się z różnych narodowości, pracując w tutejszych kopalniach rudy żelaznej. Trzeba sobie uprzytomnić ten przypływ i odpływ robotnika różnej narodowości, jak ta pracująca drużyna ustawicznie wędruje, a może to uczynić człowiek tylko, który dłuższy czas tu zamieszka i pozna stosunki miejscowe.

To też stosunki religijne, kościelne w nadzwyczaj poważania godnym są stanie i kapłan katolicki

plakać nad nimi musi. Nikt się nie troszczy o kościół, o szkołę, Polacy zwłaszcza chcą uchodzić tylko za patryotów polskich, ale o Bogu itp. im nie wspominaj! Taką parafia nie może prosperować — nie może wszystkim dogodzić, a tembardziej, gdzie nie ma jedności, zgody i bratniej miłości.

Parafia św. Sebastjana założona przed 15 laty — nie przez Polaków, ale Ajryszów (Irlandczyków), z których kilku jeszcze do dziś dnia tu mieszka i prawdziwość mego twierdzenia faktycznymi dowodami poprzeć każdej chwili może, zatem twierdzenie, że Polacy tę parafię założyli, jak tam jakiś niepowołany korespondent wywodzi — jest kłamstwem niczem nie popartem — ale gołosłownem twierdzeniem. Do parafii tej oprócz Polaków, należy wiele innych narodowości katolickich, zatem parafia ta słusznie uchodzi za międzynarodową, a co zaraz udowodnię.

W dniu 4go września rz. z polecenia Najprzew. Ks Biskupa Eis z Maquette, objąłem duszpasterstwo w parafii św. Sebastjana w Bessemer. Przykra była to dla mnie misja, wiedząc, że parafia ta jest międzynarodową, że tam panowały zawsze jakieś nieporozumienia a tembardziej, że czytałem w gazetach, że przedewszystkiem Polacy są tym awanturniczym żywiołem, ale jako Polak, pomyślałem sobie, że z moimi rodakami do ładu przyjdę i uda mi się chrześcijańskie życie w parafii tej zaprowadzić. To też w imię Boga jałem się zbożnej sprawy zbałałem stosunki parafialne, porobiłem potrzebne spisy katolickiej ludności i przekonałem się, że do parafii tej przeszło 10 różnej naro-

dowości należy a mianowicie: Polacy, Czesi, Słowacy, Ajrysze, Francuzi, Niemcy, Węgrzy, Chorwaci itp. Ciekawym bardzo, kto by mógł tę parafię inaczej nazwać, jak nie międzynarodową? Według życzenia większości, kazanie wygłaszam w angielskim a dla Polaków w polskim języku. W konfesjonale pracuję nad siłą i staram się każdego w jego rodzinnym języku wyrozumieć. Mimo to Polacy ze mnie nie są za dowoleni, chcieliby przodować w parafii, chcieliby nawet rządzić kościołem, a gdy przyjdzie do kolekty, do jakiejś ofiarności, to ich nie ma. Słowem ci moi rodacy zarzucają mi, jakoby ich zaniedbywał. Pytam się w czym?

Czy może winicie mnie, że wasze dzieci mówić, czytać i pisać po polsku nie umieją, a że ja muszę do nich w innym języku przemawiać, to przecież nie jest moją winą, ale waszą, że zaniedbaliście swoje dzieci. Gdy zwołałem parafialny miting i gdy przyszła sprawa nauki w szkole pod obrady, natenczas Polacy pomimo że stanowili mniejszość, koniecznie chcieli zmusić większość, aby się do ich życzenia zastosowała. A gdy się inaczej stało i większość wszędzie jest górą, to obecnie winę przypisują proboszczowi i nań nie stworzone rzeczy po gazetach rozpisują. Będąc także Polakiem, starałem się zawsze i staram cenić moich rodaków, jednakowoż nie mogą gwałcić prawa większości parafian, którzy także są dobrymi katolikami. Toć przecież religia na-

s a św. czegoś podobnego nie toleruje. W Ameryce nikt nikomu narodowości nie może narzucać, tak samo i języka. Jeżeli dziecka twego zaniedbujesz w domu, to i szkoła parafialna nie wiele mu pomoże. Uczenie i rozmawiajcie z dziećmi w waszym domu zawsze po polsku a nie będziecie na księdza potrzebowali zwałąc winy, że ich amerykanizuje! Niechaj więc Polacy w Bessemer usłuchają dobrych rad swego duchownego kierownika, za stosując się do większości reszty parafian, a nie będą potrzebowali rozsiewać kłamstw po gazetach, bo te im żadnego pożytku nie przyniosą, a wtenczas zapanuje zgoda, miłość ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich.

KS. J. SWOBODA,  
proboszcz.

**RYCERZE PRZEMYSŁU.**

—Wiesz, Antek, byłem wczoraj w jednym porządnym towarzystwie, gdzie jedzono srebrnymi łyżkami!

—E, to nie może być! Pakaż!

**DOBRA PARA.**

—Winszuj mi wczoraj się zaręczyłem.

—No bogata?

—Bogata . . . nie! ale ma rozumu za dwoje.

—Winszuję, takiej właśnie było tobie potrzeba.

**W REUSTARACYI.**  
Gość: — Dlaczego ten pies ciągle się we mnie wpatruje?  
Kelner: — Bo on zawsze dostaje jeść na tym samym talerzu.

**TAPETY**



**Nowe style,  
Nowe kolory,  
Nowe desenie.**

Mamy tapety w naszym składzie, które po winniście zobaczyć. Przyjdźcie do naszego składu któregokolwiek dnia i zobaczcie nasz zapas, nie kosztuje was to nic. Opłaci wam się jeżeli zamierzacie tapetować dom.

**Apteka Feurer'a,**  
8 ma ulica, La Salle, Ill.

**Wielkieznizenie cen!**

**Sprzedaz trwać będzie do 15go maja.**

Piece do ogrzewania i do gotowania, od 25 do 50 procent taniej od cen zwyczajnych.

Wyroby blaszane i granitowe, naczynia kuchenne i stołowe, po znacznie niżonych cenach.

Kupujcie teraz — a zaoszczędzicie pieniędzy — kupujcie za gotówkę.

**A. E. HEILSTEDT.**  
1064--8ma ul.

**Boston Store**

Nasz zapas  
**Towaru Modniarskiego**  
Jest teraz  
**KOMPLETNY**

Wszystkie nowe fasony paryzkie, jako i też mody domowe, oraz nasze własne utwory są gotowe dla waszej inspekyi. Przyjdźcie i zobaczcie nasz wybór, a zadziwicie się.

*Krawieckiej roboty ubrania damskie w pelnym zasobie.*

Jeden towar dla wszystkich!  
Jedna i najniższa cena dla wszystkich!

**BOSTON STORE,**  
**Joseph Lewis,** WŁAŚCICIEL,  
721—723 Pierwsza ul. LA SALLE, ILL.

**FRANCIS KILDUFF,**

704-710 Pierwsza ul., La Salle, Ill.,  
Pod domem Opery.

Teraz jest najlepszy czas kupować Wielkanocne suknie, pelerynki lub garnitury.



Skład KILDUFF'A jest najlepszym miejscem do zakupienia takowych. Mamy wszystkie nowe style, po najniższych cenach.

Garnitury gotowe do noszenia	Spodniki gotowe do noszenia	Staniaki gotowe do noszenia	Pelerynki gotowe do noszenia
\$7.50 do 25.00	\$3.00 do 15.00	50c. do \$7.50	\$3.00 do 10.00

**Wstążki na Wielkanoc**  
Wszystkie rozmiary, wszystkie kolory po 5c, 10c, 15c i 25c yard.

**Rękawiczki na Wielkanoc**  
Wszystkie nowe desenie, jedwabne, bawełniane i z kozłej skóry.

Specyalnie 1000 yardów nowego sukienego gingham, tylko . . . . . 7c yard  
„ 2000 yardów nowego sukienego kalico, tylko . . . . . 5c yard  
„ 1000 yardów ładnego muslinu, tylko . . . . . 5c yard  
„ 2000 yardów nowych koronek, po . . . . . 3c, 5c, 8c i 10c yard

**FRANCIS KILDUFF,**  
704 710 Pierwsza ul., pod domem Opery.



**TYGODNIK KATOLICKI**  
(THE CATHOLIC WEEKLY)

Published Every Thursday.

REV. DR. B. M. SKULIK,  
Publisher and Editor.  
JOS. A. WEDDA,  
Business Manager.

**ADVERTISING RATES.**

One inch 1 month \$1.00.  
One inch 3 months \$2.75.  
One inch 6 months \$5.00.  
One inch 12 months \$10.00.

Address all communications to:  
**Tygodnik Katolicki,**  
LA SALLE, ILLINOIS.

TELEPHONE 2704 MAIN.

**TYGODNIK KATOLICKI**

Czasopismo poświęcone interesom Polaków-Katolików w Ameryce.

Wychodzi co Czwartek.

Prenumerata roczna wynosi:  
W Stanach Zjednoczonych.....\$1.50  
W Europie..... 2.50

KS. DR. B. M. SKULIK,  
Wydawca i Redaktor.

Wszelkie listy, korespondencje, oraz przesyłki pieniężne adresować należy:

**Tygodnik Katolicki,**  
LA SALLE, ILLINOIS

Za ogłoszenia i artykuły pod nagłówkiem "Nadesłane" tak redakcyja jak i wydawnictwo nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

ENTERED AT THE POST OFFICE AT LA SALLE, ILL. AS SECOND-CLASS MATTER. JAN. 23, - 22

**Myśli i zdania.**

(filozoficzne.)

— W dojrzałym wieku bierze górę duma i wyniosłość, żąda sławy i popularności; „na paluszkach wzdętej pychy chciałaby i Boga z nieba strącić“.

— Bóg jest szczęściem i źródłem wszelkiego szczęścia — a człowiek naturalnie dąży do szczęścia, nawet wtenczas, kiedy źle czyni, upija się lub kradnie, szuka w tem chwilowego szczęścia i nie ma człowieka, któryby nie chciał być szczęśliwym.

— W wielkiej mądrości, wiele jest kłopotu, a kto przyczylnia umiejętności, przyczylnia i pracy.

— Szczęście jest to równowaga wszystkich żądz i pragnień i wynikający ztąd stan swobody i zadowolenia, bez obawy utraty swego.

— Chcesz poznać ciężkość choroby, patrz na wysoką cenę lekarstwa.

— Człowiek moralny, uczciwych obyczajów nie wyraża się o rzeczach wiary lekkomyślnie, z przekąsem lub szyderstwem, bo to rzecz dla niego za nadto święta, którą on umie uszanować w sobie i drugich.

— Jedno dzisiaj więcej jest warte, jak dwa jutro; co masz jutro robić, rób dzisiaj.

— Uczciwość, tak samo jak dobra moneta na całym świecie popłaca.

**O dziewczynach i kobietach polsko-amerykańskich „Lady i Missy.”**

Polki w starej wychowane szkole, jeżeli tak się wyrażę, mogły każdego ująć, wzbudzić dla siebie szacunek i przywiązanie; mogły innym służyć za wzór tych cnót i zalet, które panienki, żony i matki posiadać powinny.

Pięknie pisano o dawnych Polkach, a nie pisano z po-

chlebstwa. Pisano, bo o nich inaczej pisać nie było można.

Lecz czy znajdzie się pisarz lub poeta na wolnej ziemi amerykańskiej, któryby i o naszych amerykańskich Polkach w podobny sposób mógł pisać, jak Kraszewski lub Mickiewicz pisali o dawniejszych córach polskich? Oby tak było!... Lecz tak nie jest i nie będzie, Polki amerykańskie oznaczają się wdziękami, ładnymi sukienkami, wysokimi i szerokimi kapeluszami i złotymi zębami i prz-żuwaniem gumy jeno, że nie wszystkie Dawne enoty, z których Polki i daleko i szeroko słynęły, znikają powoli.

Dziewczę, to matka przyszłego pokolenia. Jakie odbierze wychowanie, taką będzie przyszła generacja, a od tej generacji zależy cała nasza przyszłość.

Jak to trudne zadanie wychowania dziewcząt pojmują nasze polskie matki w Ameryce, (n. p. nie wszystkie, ale zawsze wielka ich część) dowiemy się, skoro w większych miastach przejdziemy się po dzielnicach przez Polaków zamieszkałych.

Dziewczątko, sz zególnie w letniej porze, boso, bez spodniczek, ledwie w lekkie przyodzione sukienki wywracają po zaułkach i próżnych „yardach” z chłopcami w różnym wieku i starszymi kuziołkami. Matka się cieszy, ojciec z radości pokręca węża i o niczem nie myśli, „bo to dzieci, niechże więc się bawią.“

Lecz czy z takiej zabawy wyniknie co dobrego? Wątpimy.

W towarzystwie naszych niesfornych chłopców nauczy się dziewczątka całej litanii wyrazów brzydkich i ulicznych i z zasobem takich ordynarnych wyrazów przychodzi do szkoły.

Matka Frankowi każe iść do szkoły boso lub w podrtych trzewikach lub porteczkach ale Wandzia musi mieć na sobie kompletny garnitur i to najnowszej mody. Gdyby to ubieranie dziewczątek nad stan miało na celu przyzwyczajenie ich do porządku, wtedy miałyby się rzecz inaczej; ale matka nie myśli o tem.

Jej chodzi głównie o to, aby Wandzia, choć to prostego robotnika, miała lepsze i ładniejsze sukienki, aniżeli córka zamożniejszych rodziców.

Ojciec i matka mogą się starzyzną okryć, byle Wandzia miała co najlepszego i najmłodniejszego. Pytamy się, czy w ten sposób zaraz za młodu nie rozbudza się w dziewczętach naszych pychy, zarozumiałości, próżności i chęci strojenia się? A jakże później taka panna, nie przyzwyczajona do oszczędności, da sobie radę, gdy wyjdzie za mąż za prostego robotnika, zarabiającego zaledwie kilka dolarów na tydzień? Nieraz matka nie ma czem dzierzawy zapłacić, u rzeźnika i grosernika jest zadłużona, ale na stroje pieniądze być muszą. A cóż dopiero będzie, gdy dziewczę wyrośnie na dziewczę? Wtedy raz przyzwyczajona stroić się nad stan, czy tak la-

two odzwyczai się i nauczy się oszczędności, tak wielce w dzisiejszych czasach potrzebnej?

Ale Wandzia nasza także śpiewa pięknie, więc musi się uczyć śpiewać a do śpiewu potrzebny jest koniecznie fortepian, a już co najmniej mandolina. Pół biedy, gdy nauka śpiewu lub grania na fortepianie odbywa się pod nadzorem Sióstr, co nie zawsze się zdarza. Jeżeli się sprawiło fortepian, to koniecznie wypada urządzić „parlor“ i tak jeden wydatek pociąga za sobą drugi. W ten sposób nie wychowywa matka córki na bogobojną, Bogu i ludziom miłą dziewczę, tylko na nowomodną pannę i strojniszę. Że takie wychowanie później się pomści, któżby o tem powątpiewał.

Dziewczyny już w 12-tym roku waleśają się po zabawach i tańcach do późnej nocy a czasem do rana, nie dziw, że 20-letnie panny kawy ugotować nie umieją i często swych mężów z poza krtek do ślubu prowadzą.

**PRZYSŁOWIA WIELU NARODÓW.**

— Praca dobrze rozpoczęta, — jest w połowie zrobiona.

— Czuwanie jest matką szczęścia.

— Pieczone gołąbki, nie przyjdą same do gąbki.

— Bez pracy nie będzie kołaczy.

— Pracuj, a będziesz posiadał.

— Ten dopina celu, kto umie być cierpliwym.

— Lepiej pójść spać głodnym, jak obudzić się zadłużonym.

— Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.

— Wojna dobrze rozpoczęta, jest w połowie wygraną.

— Kłamstwo podróżuje razem z długami.

— próżna sakwa prosto nie stoi.

— Dobre imię więcej jest warte, niż trzos napełniony dolarami.

**„Słabi i niedołężni mężczyźni..**

niech się nie obawiają pisać do mnie. Nie mam najmniejszego zamiaru na ciggania was Pragnę jedynie poinformować was o lekarstwie niweczającym: wszelkie choroby męzkie. Cierpiełem przez długie lata z powodu nadużyć młodości na polucję, rozszerzenie żył, utratę męzkości i pamięci, nerwowość itp. W nadziei znalezienia pomocy i ratunku wydałem setki dolarów na specjalistów, pasy elektryczne i lekarstwa, byłem zasypywany przesyłkami lekarstw próbnych (free samples) tak pocztą jak i przez C. O. D., przez najrozmaitszych szalbierzy i naciągaczy. Nieomal zupełnie zrujnowany, udałem się do Europy by zasięgnąć rady poważnego specjalisty. Ten przepisał mi lekarstwo, które wyleczyło mnie najzupełniej i dziś czuję się lepiej niż kiedykolwiek w życiu. Receptę tego znakomitego lekarstwa posiadam do dziś i w razie potrzeby poszłę ją każdemu w kopii wraz z potrzebnymi informacjami bezpłatnie—można z niej otrzymać lekarstwo w każdej lepszej aptece za małą cenę. Uleczyło się już tak setki osób.

Piszcie do mnie dzisiaj. Ja nie jestem oszustem i nie mam nic do sprzedania lub wysyłki przez C.O.D. a nazwisko i adres wasz zatrzymam jako święty sekret. Jeśli byście przekonali się o jakiejkolwiek mojej rzeuczeiwości, pozwalam wam ogłosić mnie w gazetach. Adres: C. BENTSON, R, Box 622 Chicago, Ill

**Chicago, Rock-Island & Pacific.**

POCIĄGI IDĄCE NA ZACHÓD.

No. 1.....	*12:20 p. m.
No. 3.....	* 3:05 a. m.
No. 5.....	*12:40 a. m.
No. 9.....	+ 7:40 p. m.
No. 11.....	* 8:25 p. m.
No. 19.....	* 7:01 p. m.
No. 23.....	+ 4 16 p. m.
No. 29.....	*10:39 a. m.

\* Codziennie. † Codziennie z wyjątkiem Niedzieli.

POCIĄGI IDĄCE NA WSCHÓD.

No. 2.....	*10:44 a. m.
No. 4.....	* 3:45 a. m.
No. 6.....	* 5:45 a. m.
No. 10.....	+ 6:03 a. m.
No. 12.....	* 6:35 a. m.
No. 20.....	* 8:00 a. m.
No. 22.....	* 4:53 p. m.
No. 30.....	* 7:50 p. m.
No. 42. Codziennie.....	3:12 p. m.

\* Codziennie. † Codziennie z wyjątkiem Niedzieli.

Pociąg towarowy No. 53 do Utica i Ottawa wypuszcza La Salle, o 8:23 a. m.

J. P. QUIGLEY, Agent.

**F. MARTY & CO.**

BLECHARZE WOSKU i FABRYKANGI WOSKOWYCH SWIEC

Najlepszego gatunku Stearic kwasowe świece, olej do sanktuarium, kadzidło, węgiel drzewny, świece woskowe (tapers) i t. d.

Wszystek nasz towar jest najlepszego gatunku, i zaručamy, że da satysfakcyę.

Piszcie po próbki i ceny.

F. MARTY & CO. Syracuse, N. Y.

John Zens

6-ta i Crosat ulica.

Ma zawsze na składzie najlepsze mięsiwa, szynki i kiełbasy. Nie zapominajcie.

**Conrad Baer GROCERNIA**

Wielki wybór artykułów spożywczych, prowizyi, delikatesów i naczyń domowych.

Tylko pierwszorzędny towar!

Róg 9-ej i Hennepin ul.

LA SALLE, ILLINOIS.

**FITCH'S LAUNDRY CO.**

Parowa pralnia bielizny.

W. E. FITCH, właściciel.

Tel. Main 119.

425-427 1-sza ul. La Salle, Ill.

Założone 1888 r.

**Heidelmeier Art Glass Works**

Fabrykanci

Artystycznie Kolorowanego Szkła

Robimy także reperacye we wszystkich częściach kraju

Okna Kościelne Specyalnością. 3206-8 N. Clark st. - Chicago, Ill.

**P. WASZKOWIAK, GROCERNIA I SALUN.**

Wielki wybór towarów groseryjnych zawsze na składzie.

Importowane i krajowe Wina, Wódki i Cygary w pełnym i wyborowym zasobie.

Narożnik 11-ej i Crosat ul.

**AUGUST HOEVELS,**

Pierwszorzędny Buffet.

Handlarz

WIN, WÓDEK I CYGAR.

Zarządca "Star Union Hall."

8-ma ul. Tel: Red 111.

LA SALLE, ILLINOIS.

**ANTON GERSTER**

Piekarnia i cukiernia,

Najlepsze ciastka i Vienna placki. Specyalnością jest chleb pszenny ciasta na wesela i bale.

1108-9-st. Tel. 2361

**Józef F. Tadych**

"COLUMBIA SALOON"

(Polska Gospoda)

Zawsze świeże Piwo, Wina, Wódki i Cygara do usług gości.

Naprzeciw Dworca kolei żelaznej "Rock Island."

LA SALLE, ILLINOIS.

Z przyjemnością zapraszamy Panie i dzieci z La Salle i okolicznych miast

— na —

wielkie nasze otwarcie Wiosennego i Latowego

**Towaru**

W ZAKRESIE

Modniarskim i koronkowych Czapek dziecięcych.

Teraźniejsze zakup na pochodzą z Nowego Yorku i Chicago.

Celem naszym w obecnej porze jest, aby stołc na czele w stylach i cenach, a nowe i požądane style znalezione będą w naszym składzie.

Zwracamy także uwagę na nową wystawę płaszczów, garniturów i sukien po cenach, które nie tolerują konkurencji. Nasz skład towarów łokciowych, trzymany będzie w pieswszorzednym stylu.

Ceny mozebnie Najnizsze

The La Salle Cloak Co., Jos. Hacken & Co. 813 Pierwsza ul.



**UWAGI O PYSZNYCH.**

Pyszny i zarozumiałygo człowieka poznasz po tem, że się gniewa, gdy w obec niego innych pochwalisz.

Pyszny człowiek nie znesi tego, że o innych dobrze mówią.

Pyszny człowiek nie cierpi ludzi, którzy więcej od niego wiedzą, mądrzejszymi są, więcej pracują. itp. chciałby, żeby każdy od niego mniej umiał, mniej czynił, aby czasem za to pochwały nie zyskał.

Człowiek, który się gniewa na drugiego i mu ma za złe, że się pochwali, albo go inni pochwalą, jest pysznym i zarozumiałym.

Człowiek pokorny nie gniewa się o to, gdy się drugich chwali, albo go pochwalą.

Pyszny człowiek zawsze się chwali, drugich gani i upokarza, chce, żeby go zawsze chwalono i bardzo się gniewa, że inny śmie się pochwalić.

Znany takich ludzi, którzy o swojej wielkości, mądrości, naukach, modach itd. wszystkim i zawsze, w każdym miejscu i każdym czasie, nieustannie się chwala, a gdy inny raz na miesiąc się w gazecie choćby własnej pochwali lub krzyczą na całego: patrz-że go jak się to chwali—patrz-że jak mu każda—zapłacił go pochwałą im—przepłacił ich itd., pyszny, zarozumiały, jak się to chwali itp.

Czem pyszniejszy, tem więcej w drugich pychy widzi.

Pycha, zarozumiałość i zazdrość to trójka hultajska, która najwięcej krzywdy i szkody, nie tylko pojedynczym osobom, ale i całym społeczeństwom wyrządza.

Niejeden człowiek ma talent, chęć do pracy i wiele by zdziałał dla społeczeństwa, dla kraju, dla kościoła, bo i różne środki ma po temu, ale pycha i zazdrość drugich, zmusza go do cichego i spokojnego życia w bezczynności.

A niechno się ośmieli i pokaże co może, niechno; miłośnicie coś napisze i drukiem ogłosi, to zaraz ta trójka hultajska odsądzi go od celi i wiary, nazwie go pysznym, zarozumiałym, głupcem, do niczego, że lubi się w cudze piórka stroić, zło-dziejem, kłamcem, oszustem itd. itd. jednym słowem zmieszka go z błotem, zbrzyza śliną jadu, nienawiści, zazdrości, suchej nitki na nim nie pozostawi.

Taki odstręcza się od pracy, pozostaje w bezczynności, trzyma się zasady „dolce farniente.”

**Co inni piszą?**

Kuryer Ohioski pisze: Z zazdrości to pochodzi, że jeden nie chce uznać pracy i zasług drugiego—lękając się by snąć przez uznanie jego pracy nie wyniósł go zbyt wysoko w oczach drugich—on sam chce stać wysoko w opinii innych—z tem dzielić się nie chce. Tak samolub rozumnie i czyni. A któż z śmiertelników może powiedzieć że zupełnie wolnym jest od tego występku—samolubstwa? Tak, na nieszczęście nasze, wszyscy choć w części, rządymy się samolubstwem. Niuz do najwznioslejszych świętych czynów naszych zakrada się ono. A ileż to szkody wyrządziła i wyrządza owa córka samolubstwa—zazdrość! Któż obliczy? Ileż to dzieł, które mogły przynieść nieocenione korzyści dla ludzkości, nie ujrzało światła dziennego, dlatego że stała zazdrość na przeszkodzie?

Ileż to ludzi utalentowanych, mających wzniosłe idee i pragnących pracować dla dobra swych bliźnich, zmarniało z tej samej przyczyny? Potrzebowali tylko kilka słów zachęty, uznania a w potrzebie pomocy aby urzeczywistnić swe wzniosłe idee—lecz spotkali się z samolubstwem, z zazdrością i dlatego zniechęceni, albo wcale dzieła swego nie rozpoczęli albo rozpoczęwszy nie udoskonalili.

To w ogóle o wszystkich ludziach

nia kompetentnym do sprawowania tego urzędu — prawdopodobnie najważniejszym z darów oferowanych głosującym. Potrzebnem jest, aby obywatel obeznany z obowiązkami asesora podatków objął urząd ten. John Farrell przez trzy lata sumiennie obowiązki te wypełniał i nie potrzeba chyba nadmieniac, że publiczność zadowolona jest z jego pracy.

Płacący podatki będą tedy działać we własnych interesach, jeżeli głosować będą za Johnem Farrell, na asesora w dniu 17go kwietnia.

**Z RADY MIEJSKIEJ.**

Zeszłotygodniowa sesja rady miejskiej trwała przez przeszło dwie godziny i była nadzwyczaj ożywioną.

Pierwszym przedmiotem obrad ojców miasta był kanał na ul. Marquette, który pobudowany ma być w celach sanitarnych. Inżynier miejski przedłożył specyfikacje tunelu, który wykopany ma być w tym celu oraz rur, które użyte być mają. Specyfikacje zostały przyjęte.

Rezygnacja sędziego Ma-

podwyżki. Krok ten kompanij zostanie oficjalnie ogłoszony w tych dniach.

— W szafcie Cardiff, w powiecie Grundy zdarzyły się dwie fatalne eksplozje w poniedziałek zeszłego tygodnia. Sześciu górników zostało zabitych, a jeden niebezpiecznie pokaleczony. Eksplozje nastąpiły, gdy robotnicy starali się wygasić ogień, który wybuchł w szafcie.

— Pp. J. Wittlaff, zam. przy ul. Ósmej obdarzeni zostali tegim synem w zeszłą niedzielę. Matka i dziecko mają się dobrze.

**TAKŻE KATASTROFA.**

—Czy pan wiesz, co to znaczy katastrofa kolejowa? Przeżyłś pan kiedy taką straszną chwilę?!  
—Naturalnie! Raz na kolei św. Gotharda, w tunelu, zamiast órki, wycalałem babkę!

**Wystawa Wszechświatowa w St. Louis, Mo., w r. 1904.**



**Budynek Transportacyjny.**

Budynek Transportacyjny, który mieścić się będzie w północno zachodnim końcu „Forest Parku,” mierzyć będzie 525x1300 stóp—rozmiar mniejwięcej ten sam, co rozmiar budynku Różnorakich Przemysłów. Generalny plan budynku jest prostokątnym. Wybitną cechą tego budynku jest skupienie trzech masywnych wejść, tak, że formować będą kolosalną arkadę. Arkady te cechować będą budynek na wszystkich czterech stronach.—Budynek Transportacyjny zajmie przeszło 15 akrów gruntu. Połącza on zarazem uczucie wsianiałego budynku wystawowego i pierwzozadnego europejskiego dworca kolejowego.

można powiedzieć. A jeżeli zajrzy-mi w sprawy domowe, polskie, zobaczymy, że i tu nie lepiej jeżeli nie gorzej się dzieje. Zazdrość w życiu naszym społecznym odgrywa wcale niepoślednią rolę; zdaje się zajmować miejsce honorowe. Jeżeli gdzie tu u nas człowiek który się poświęci dla jakiej idei, który pracuje dla dobra drugich, nie znajdzie należnego uznania, tem mniej poparcia od tych, dla których dobra pracował.

**Od redakcyi:**

Komitetowi w Manitowoc: Wiadomość „Nieporozumienie załatwione” powtórzyliśmy za „Kur. Pol.”, z którego zwykliśmy czerpać jak i dzisiaj za tą samą gazetą zamieszczamy wiadomość pt. „Atakują plebanję.” Nie nasza w tem wina, co i jak inne gazety piszą i samimi panowie to zrozumiecie. Zatem zarzuty Szan. komitetu nam uczynione są niesłuszne.

**Z La Salle i okolicy.**

**John Farrell na asesora podatków.**

John Farrell upoważnia nas do ogłoszenia ponownejkandydatury jego na urząd asesora w townie La Salle przy nadchodzących wyborach.

John Farrell jest bezwzględnie

rcina Dooley, z urzędu municipalnego magistrata policji, przyjęta została jednogłośnie.

Superintendent ulic odebrał nakaz, ażeby wszystkie brukowane ulice oczyszczone zostały natychmiast.

Uchwałą odwołująca rozporządzenie w sprawie wyborów, przyjęta na poprzednim posiedzeniu, została przeczytana i aprobowana. Przedstawione zostało także i przyjęte, rozporządzenie elekcyjne, orzekające obór nowego magistrata policji na miejsce ustępującego Marcina Dooley, w dodatku do wyborów regularnych.

Rozporządzenie, aby aldermanom podwyższono pensję z \$3 na \$5 od posiedzenia, zostało przeczytane i po długich korowodach przyjęte. Za przyjęciem tego rozporządzenia pracował głównie ald. Haskins.

— Kolej Chicago Burlington & Quincy postanowiła podwyższyć płacę robotnikom. Wszyscy zatrudnieni w dziale towarowym otrzymają 15 procent podwyżki; zaś wszyscy zatrudnieni w dziale pasażerskim otrzymają 12 procent

**Specyjalne  
Zawiadomienie!**

Co dopiero odebraliśmy wielki zapas  
**Wiosennego i Latowego  
Towaru,**  
który sprzedawać będziemy po możebnie  
najniższych cenach.

- Mamy w zapasie wielki wybór jedwabów, stosownych na staniki i inne cele ..... 25c yard
- Bardzo ładny zasob kartunu (prints), po..... 4c yard
- Podwójnej szerokości pionowe perkalce, po..... 7c yard
- Dobre materye na rękawiki..... 4c yard
- Najładniejszy wybór ginghamów na suknie, najlepszy gatunek za tę cenę, po..... 10c yard
- Zasłony na okna, po..... 20c yard
- Szerokie perkalce stosowne na prześcieradła i pochwy, po 8c yard
- Mamy ładny zapas koronkowych firanek, po cenach od \$1.00 i wyżej.

**Także zupełny zapas męzkich Koszul.**

Pamiętajcie, że nigdy nie mamy starego towaru na składzie, lecz zawsze utrzymujemy tylko świeże zapasy.

**Frank B. Zwick,**  
5ma ulica.

**Darmo! dane Darmo!**

Każdemu, który kupi jedno funtową paczkę naszego. GREAT WESTERN, czystego proszku do pieczenia damy, absolutnie darmo, użyteczny dwu kwartowy kociołek do ryżu.

Kociołek może do ten używany być różnych potrzeb.



Jest to coś co jest potrzebnem w każdym gospodarstwie.

Oglądajcie je w naszym oknie i zostawcie wasze zamówienie na jeden

**Great Western Tea Co.**  
**739-1sza ul.**





SEYNNY NA CAŁYM ŚWIECIE  
**Professor New Yorkskiego Uniwersytetu Dr. Collins**

ZARĘCZA ZUPEŁNE WYLECZENIE WSZELKICH  
 CHORÓB.

On leczy choroby płuc, serca, żołądka, wątroby, jelit; ból głowy, słabą pamięć i t. d.

WSZYSTKIE CHOROBY ZASTARZALE, słabości pochodzące ze krwi lub utłumności.

**Profesor Dr. Collins leczy wszelkie choroby męskie i kobiece.**

Jeżeli ktokolwiek na niebezpieczną chorobę cierpi i umiejętnego lekarza potrzebuje, to powinien się do **Dr. Collinsa** pisemnie lub osobiście udać. On każdemu otwarcie odpisze czy choroba wyleczalna jest lub nie.

Najlepszym dowodem są listy które profesor Collins od pacjentów otrzymał. Dla udowodnienia faktu niektóre z nich poniżej umieszczamy:

Cierpiałem przez pięć lat, wydałem wielką sumę na doktorów, ale żaden mi nie pomógł. — Pańskie lekarstwa ale mi już po dwóch miesiącach zdrowie przywróciły.

Buffalo, N. Y. **Mieczysław Jaszczębski,**

Wilkes Barre, Pa.

Sześć lat byłem chorą udawałam się do wszystkich niemal doktorów, ale bez skutku. Pańskie lekarstwa dopiero usunęły moje cierpienia, a dziś czuję się zdrową i silną, za co Panu z całego serca dziękuję

**Maria Kowal.**

Prosimy na następujące pytania odpowiedzieć i nam pocztą przesłać.

Kaszlecie?  
 Czy boli Was głowa?  
 Bola Was uszy?  
 Jaki jest wzrok?  
 Macie gorączkę?  
 Bola Was piersi?  
 Jaki jest oddech?  
 Macie neuralgię?

Jaki jest język?  
 Jest ciasto miękie?  
 Macie zawrót głowy?  
 Trzęsą się Wam ręce?  
 Czy bola Was krzyże?  
 Czujacie się osłabionym?  
 Czujecie jakie bóleści przy moczeniu?

Jest stolec twardy?  
 Macie dobry apetyt?  
 Kłuje Was w boku?  
 Macie rozwolnienie?  
 Cieknie Wam z uszów?  
 Czy bije serce mocno?

Czy czujecie się przy wstawaniu zmęczonym?  
 Jaki jest kolor moczu?  
 Boli żołądek po jedzeniu?  
 Był kto z rodziny zarazliwą chorobą dotknięty?

PROF. COLLINS z opisu każdą chorobę pozna a jak ko mu odpisze że mu pomoże, tak rzeczywiście wyleczy.

Piszcie po polsku i adresujcie

**PROF. COLLINS,**

**NEW YORK MEDICAL INSTITUTE  
 140 WEST 34 ST., NEW YORK.**

**Z Górnego Szlązka.**

**Zdżiczenie.**

Jak wielki zdżiczałność panuje Na Górnym Szlązku i jaką brutalność i niewdzięczność dzieci względem rodziców nieraz okazują, dowodem tego pewien wypadek, który miał miejsce przeszłego roku. Pewien zięć zaskarżył ojca żony swej o jakieś tam „niby obiecane” 900 marek. Sześć lat po weselu minęło, a zięć nie dopominał się posagu czyli wyprawy. W końcu jednak podburzył 3 braci żony swojej i samą żonę, aby świadczyli przeciw ojcu, że zięciowi obiecał 900 mk. Jakoż sama żona i trzech synowie świadczyli na ojca przed sądem. Sąd jednak przyznał ojcu słuszność i zięć poniósł kosztą procesu około 700 marek. Wskutek tej straty córka zaparła się własnego ojca, najmłodszy syn 16 lat mający, wziął koł zplotu na ojca swego, a drugi syn w nieobecności ojca, wyrabował z izby ojcu wszystkie meble i przywiódł ojca do tego na starość, że nie ma gdzie odzież powiesić; trzeci zaś syn wziął przed oczami ojca swego 40 marek, które mu pewien dłużnik przyniósł a potem się z niego naśmiewał, a ten „dobry zięćcioszek”, że sąd rozstrzygnął na ojca stronę, wyzywał go publicznie wszarzem, że musi pod

plotem zniszczyć i inne obelżywe słowa miotał, że się pióro tego wzdryga pisać. I czegoż się mają takie wyrodne dzieci spodziewać od Pana Boga? Czy błogosławieństwa Boskiego? Ale prędzej czy później spadnie na nich kara Boska, bo „Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy”. Niech to będzie przestroga dla innych, a by się podobnych występków wystrzegali.

Na szczęście pomiędzy czytelnikami — przypuszczamy — nie ma takich, którzy czwartego przykazania zapominają. Ojcowie i matki, wychowujcie dobrze swoje dzieci, a z wianem (posagiem czyli wyprawą) i z wycugiem zróbcie zawsze dobry porządek.

**Z pod zaboru rosyjskiego.**

**Zbrodnia w kopalni.**

Sosnowiec, Królestwo Polskie. — Na kopalni Ignacy Towarzystwa Sosnowieckiego górnik, Alfred Dubieta, 32-letni, poddany pruski, żywiąc niechęć do p. Dzierżziejewskiego, sztygara kopalni, udał się do kancelaryi tejże kopalni i dwukrotnie strzelił z rewolweru do p. Dzierżziejewskiego, raniąc go w szyję. Na odgłos wystrzału z przyległego pokoju wyszedł urzędnik p. Dziarski, i na zapytanie kto strzelił, otrzymał odpowiedź zabójcy

„ja”: jednocześnie prawie, z pokojem zawiadowcy wybiegli również pp. Rankowicz, kontroler z woźnym Białym. W odległości trzech kroków z wymierzonym w stronę drzwi rewolwerem stał Dubiela; nie tracąc przytomności p. Rankowicz chwycił wysuwającego się przez drzwi Białego, zamykając jednocześnie drzwi. Padły powtórnie dwa strzały, z których jeden trafił w zasuwę klamki, drugi w drzwi już zamknięte, poczem rozległy się znów dwa strzały, którymi zdrojniarz chciał pozbawić się życia, obydwaj ostatnie skierowane były w głowę. Przybyli znaleźli leżących na podłodze, krwią zbroczonych, ofiarę zamachu i złoczyfcę, obydwóch bez przytomności. Opatrunku rannych dokonali przybyli lekarze. Niezwłocznie zarządzone śledztwo i winnego odstawiono do więzienia w Będzinie. Dzierżziejewski w piątek dnia 20 bm. o godz. 4 po południu życie zakończył. Przyczyną wypadku miała być niechęć, jaką Dubiela żywił do śp. Dzierżziejewskiego za to, iż tenże przed kilku dniami wydalil go z roboty. Tak donosi „Kuryer Sosnowicki.”

**Z PIEŚNI LUDOWYCH.**

Próżno ty się miotasz w polu,  
 Wichuro,

Próżno ludzi straszysz pieśnią  
 Ponurą.  
 Przyjdzie wiosna wonne kwiaty  
 Rozsieje,  
 Porozprasza wszystkie smutne  
 Zawieje.  
 Jak sen piękna, niby anioł  
 Powiewna,  
 Spójrzy na świat błękitnemi  
 Oczyma,  
 I wnet pierzchnie czarownica  
 Zła zima...  
 Przyleciały już bociany

Wróżbity,  
 Zajaśniały rozchmurzone  
 Błękity;  
 Płyną polem jakieś wonie  
 Wiośniane,  
 Wstają ze snu ludzkie serca  
 Stroskane...  
 Więc napróżno ty się miotasz,  
 Wichuro,  
 Próżno ludzi straszysz pieśnią  
 Ponurą;  
 Nie zatrwoży ich twój lament  
 Żaloszny,  
 Oni czują, że już blizki  
 Dzień wiosny...

**Dobre ulokowanie kapitału**  
 i  
**Ubezpieczenie na życie**  
 w dodatku  
 Gwarantowane są przez

**Endowment Polise**

**The Provident Savings Life**  
 of New York.  
 EDWARD W. SCOTT, Prezydent.

**Rosenbaum & Fleckels**  
 AGENCY.  
 1301 Monadnock Bldg. Chicago, Ill.

**MACIE PIĘĆ DOLARÓW?**

Jeżeli tak, chcecie takowe w przeciągu

Jednego miesiąca na dziesięć?

Jednego roku na sto?

a w niedługim czasie na tysiąc dolarów powiększyć?

Senator J. M. JONES z Ohio.  
**G. A. DIENHAM**, prezydent przy American Palace Car Co.  
**A. B. NETTLETON**, były Sekretarz Urzędu Skarbowego Zjednoczonych Stanów.  
**olonel H. ALTON**, Zastępca prezydenta firmy Couso & Louisburg R. R.  
**S. W. THOMPSON**, Agent skarbu rządowego Zjednoczonych Stanów.  
**U. J. McCracken**, przy American Car & Foundry Co.  
**W. R. EATON**, Urzędnik skarbu Zjednoczonych Stanów;

są dyrektorami kopalni złota pod nazwą

**“Columbia Gold Mining Company”**

Kompania ta jest zabezpieczoną i posiada jeden milion dolarów kapitału. Powyż wymienieni dyrektorowie dają każdemu sposobność

“WSPÓŁWŁAŚCIELEM”

tych kopalni złota, pod nazwą “Columbia Gold Mining Company” zostać. Kopalnie te znajdują się w Cripple Creek Colorado. Ta część ziemi została albowiem przez Geologów Zjednoczonych stanów jako najwięcej złota posiadająca uznana. W przeciągu ostatniego roku wyptacono akcjonerom w Colorado przeszło jeden milion dolarów jako interesa.

**JEDNA AKCIA KOSZTUJE \$ 5,00,**

Cena ta przedstawia albowiem wartość akacyi.

Najlepszym dowodem tego są następujące statystyczne zestawienia:

Szacowania przedsięwzięte w ostatnich czasach wykazały, że my chwilowo najprze

Tu przedkładamy czytelnikom liczby które ostatnie badania wykazały:

**E. E. BURLINGAME** — 1736 Lawrence St. — Denver, Colo. wykazał że kopalnie te 20,56 unc złota na tonę posiadają. Wartość złota na tonę: \$ 411,20.

Badania przedsięwzięte przez **TORREY EATON** — 74 Cortland St. — New York. wykazały: 21,70 unc złota na tonę. Wartość tony \$ 448,53.

Widocznem jest, że miny te pod nazwą

**Columbia Gold Mining Company**

wielką przyszłość mają i każdemu który akcie posiada wielki i pewny przychód zabezpieczają.

Osoby, pod których zarządem miny złota te stoją, są w całym kraju znane i posiadają wysokie stanowiska rządu Zjednoczonych stanów. Nazwisko i stanowisko tych powyżej wymienionych osób powinno każdemu starczyć, aby bez dżugiego namyslenia się współwłaścicielem tych min zostać. Kto współwłaścicielem zostać chce, powinien najmniej jedną akcie wartości \$ 5,00, kupić. Akcie te dostać można, jeżeli się załączony poniżej odcinek wypełni, lub też list piszy (z własnoręcznym podpisem) i takowe potem na adresę Columbia Gold Mining Co. — 1135 Broadway, New York, prześle.

PROSIMY BEZWARUNKOWO PIENIĘDZY W PRZÓD NIEPRZESYLAĆ.

**Columbia Gold Mining Company. 1135 Broadway, New York, N. Y.**

Szanowni Panowie: Ja niżej podpisany proszę o przepisanie mi (ilość akcyi)..... akcyi Columbia Gold Mining Company wartości \$ 5.00 (pięć dolarów) i o przesłanie mi certyfikatu.

**PODPIS:**

Imię i nazwisko.....  
 Ulica.....  
 Miasto.....  
 County.....  
 Staat.....



**Złodziejski pałac w Paryżu.**

Policji paryskiej powiódł się osobiwszy półow: W eleganckim pałacyku, w wykwi-nej okolicy Quarter Piepus, przy placu Narodów wykryto kryjówkę bandy zbrodniarzy. Straży bezpieczeństwa udało się przychwycić herszta opryszków... w spódnicy—w osobie powszechnie znanej, pięknej 19-letniej panny Gordone, oraz ośmiu jej towarzyszy.

Nieznani złodzieje ukradli zonie kupca, p. Plaisance całe jej mienie to jest 75,000 franków i liczne kosztowności. Zbrodniarze włamali się do jej mieszkania przy aweniu Piepus w biały dzień. Komisarz policji Brunet dowiedział się od poszkodowanej, jakimi numerami były oznaczone jej papiery wartościowe. W ślad za tem odszukano je u dwóch bankierów przy placu de Bastille. Bankierzy nie chcieli wymienić nazwisk osób, od których nabyli owe papiery. Skutek był ten, iż przeprowadzono rewizję w ich kantorach. W rezultacie wykryto że papiery sprzedała młde Gordone, zamieszkała w Villa Saint-Eloi, przy rue de Renilly. Pałacyk wybudował swego czasu jakiś magnat; po jego śmierci spadkobiercy wynajęli go p. Gordone.

Policja dowiedziała się, że czasami widywano w oknach tego domu rażące światło, a nad ranem panowała tam głęboka cisza. Widywano też często, jak w ciągu dnia zajeżdżał powóz przed portal pałacu i do powozu wsiadała jakaś eleganka, młoda dama. Niekiedy ta sama pani wychodziła pieszo w skromnej toalecie mieszczańskiej. Po wielu oznakach poznała policja, że owa wila musi być kryjówką bandy złodziejskiej. Mając liczne poszlaki, postanowiła przetrząść kryjówkę.

Przez dwa dni ustawiano w okolicy pałacyku tajne czaty. Wreszcie komisarz Brunet postanowił nocną porą zapuścić sieci. W towarzystwie większej ilości w broń zaopatrzonych detektywów stanął po północy przed bramą wchodową i kazał ją słusarzowi ostróżnie i delikatnie otworzyć. Straż policyjna otoczyła całą wilę. Bez światła, na palcach wszedł pan Brunet wraz z kilku agentami po schodach na pierwsze piętro, skąd zalaływał szmer rozmowy. W przestronnej sali stołowej, obitej złotym aksamitem, ucztowało towarzystwo, złożone z 2 dam i 8 panów. Komisarz nakazał agentom przygotować broń i rozwarł drzwi ze słowy: „Proszę nie opuszczać siedziseń!” Jedną część detektywów wymierzyła rewolwery do strzału, a inni krępowali ośmiu mężczyzn. Gdy miano z kolei pani domu nałożyć więzy, wyszedł nagle z sąsiedniego pokoju jakiś elegancko ubrany człowiek z rewolwerm w ręku i zawołał:

—Niech się nikt nie waży tknąć „Syreny z Reully“, bo inaczej strze...

Jeszcze nie domówił słowa „strzelam!“ gdy go ujęło nagle dwóch agentów i rozbroiło.

Przystąpiono do ścisłej rewizji domowej. Już w pokoju sąsiadującym z salą stołową natrafił p. Brunet na niespodziankę; znachodziły się tam dwa łóżka polowe, na jednym leżała zawiązana kobieta. Miała ona kość nosową zgruchotałą od postrzału rewolwerowego. Wszystkie apartamenta na 1 piętrze były urządzone z największym przepychem. Zauważono drogocenne brzozy gobeliny, obrazy i t. d. Jeden z pokoi był przemieniony w kompletną aptekę. Prócz wszelkich leków znaleziono tam rozliczne przyrządy chirurgiczne oraz stół operacyjny. W szpitaliku leczyli się rabusie, ranieni podczas wypraw zbójcekich. Dozor lekarski był powierzony jednemu z bandytów, który był poprzednio słuchaczem medecyny.

Pokoje na drugim piętrze służyły za skarbiec i magazyn skradzionych przedmiotów. Znachodziły się tam klejnoty, biżuterie, srebra stołowe, drogocenne aparaty kościelne, obrazy, garderoba, bielizna, rowery i najrozmaitsze inne przedmioty. W gabinecie do palenia znaleziono na biurku księgę adresową, w której spisano wykazy przyszłych ofiar. Przy każdym nazwisku był dokładny adres, pora i sposób odzyskania rabunku, oraz spis przedmiotów, które miały uleść grabieży. W buduarze naczelniczki bandy znachodziła się skarbonka z trupa główką i napisem: „dla mego ukochanego“; wewnątrz znachodziło się 30,000 franków w złocie.

Wilę pozostawiono pod strażą, a złoczyńców odwieziono pod eskortą na policję. Tam rozpoczęły się indagacje. Najpierw przesłuchiowano głowę bandy zbójcekiej, nadobną „mademoiselle de Gordone“. Pokazało się że ona nazywa się po prostu Teresa Gouidon i liczy lat 19.

W śledztwie przyznała się, że będąc jeszcze małą dziewczęciem, poszła na służbę do jakiejś damy z półświatka; później została jej pokojówką a w 16 roku życia poczęła uprawiać rzemiosło swej pani i wkrótce stała się znaną pod nazwiskiem Therese de Gordone.

Obracając się w męzkim świecie dystyngowanym, pozawierała wiele znajomości i zapamiętała sobie adresy, które podawała swemu przyjacielowi; przy jego pomocy rozpoczęła wędrowki rozbójnicze i została hersztem bandy złodziejskiej. Przyjaciel Teresy jest Niemcem z pochodzenia, nazywa się Ludwik Karl i ma 21 lat. Owa kobieta ranna z przestrzelonym nosem nazywa się Couchart, zwana w gronie przyjaciół „Pieuvre“. Została ranna w walce z innymi włamywaczami. Wszyscy inni uwięzieni mieli specjalną przyzwiska.

Wszystkie przedmioty skradzione zwieziono na policję; potrzeba było na to kilka wozów transportowych.

W księdze adresowej były takie zapiski. Avenue Kleber,

baron de B. bardzo podstarzały mieszka sam jeden przy samotnej ulicy; używa opiuma spać—praca łatwa. Piepus: pani Plaisance, starszka łękliwa, gruba sakwa: dobry interes. Przy tym „dobrym interesie“ wpadli włamywacze w pułapkę.

**Łatwo wytłomaczone.**

Niles, O — „Bądź pan łaskaw przyjąć moje podziękowanie za życzliwe udzielenie mi przed niedawnym czasem cennych objaśnień: Od czasu, jak zacząłem używać słynne Triner's Amerykańskie Lecznice Wino (Triner's American Elixir of Bitter Wine) poczułem się czuć lepiej, a teraz jestem zupełnie zdrowym człowiekiem, zdolnym do ciężkiej pracy i mogę z apetytem spożywać moje pożywienie. Gdydyś pan wiedział, w jak niebezpiecznym znajdowałem się stanie, uważałbyś pan moje szybkie wyleczenie za cud. Nie mogłem spać przez wiele nocy i straciłem zupełnie apetyt. Wszystkie moje mięsły osłabły zupełnie i musiałem zaprzestać pracować. Dzisiaj czuję się silniejszym, jak kiedykolwiek przedtem. — Michał Kapusta.“ Nie ma w tem nic nadzwyczajnego Pana Kapusty krew była osłabiona i nieczysta, z tego powodu całe ciało osłabło. Triner's Amerykańskie Lecznice Gorzkie Wino szybko odnowiło jego krew, wzmocniło nerwy i wszystkie organy, powróciło mu zdrowie. Pomaga ono w każdym wypadku. Używajcie je teraz, potrzebujecie je; w porze wiosennej każdy powinien je używać. Jest ono zrobione z samych czystych winogron i czystych leczniczych ziół górskich, niczego więcej. Na sprzedaż w aptekach i u fabrykanta Józefa Triner. 799 Se Ashland Ave. Chicago, Ills. Pilsen Station.

CZYTAJCIE „TYGODNIK KATOLICKI“.

**UBRANIA**

Dla Mężczyzn, Chłopców i Dzieci

Przybory Męskie

NAJLEPSZY TOWAR  
NAJNIZSZE CENY

Kazimierza Zwicka.  
Ósma ulica, La Salle.

Płacąc  
Prenumeratę

— za —

„TYGODNIK KATOLICKI“

placiecie za całą gazetę—za wszystko co w niej znajdujecie. Obróćcie więc wszystko na swoją korzyść! Gdy zobaczycie w „Tygodniku“ ogłoszenie, przeczytajcie je, zastanówcie się nad takowem, a znalazłszy w niem coś, czego Wam potrzeba, idźcie do składu, który rzecz tę ogłasza, powiedzcie, że ogłoszenie widzieliście w „Tygodniku Katolickim“ a ręczymy, że nie pożalujecie fatygi. W dzisiejszym numerze znajdziecie dużo korzystnych ofert.

White Sawan Laundry.  
635 First Street

Telefon Main 4. La Salle, Ill.

**NAUKI NA WIELKI POST.**

Jest to bardzo ładna

książeczka o 108 stronach

z bardzo pożytecznymi i wzruszającymi naukami misyjnymi, o Męce Pańskiej, o Niebie, o Mszy św. itd. i powinna się znajdować w każdym polskim domu i może służyć do rozmyślenia na Wielki Post.

Książeczka ta kosztuje tylko 25 centów.

Kto nam przysła 25 ct. w liście, można posłać i znaczki pocztowe, otrzyma takową zwrotną pocztą.

Adresujecie do:

„TYGODNIK KATOLICKI“

La Salle, Ill

**Choroba Nerek**

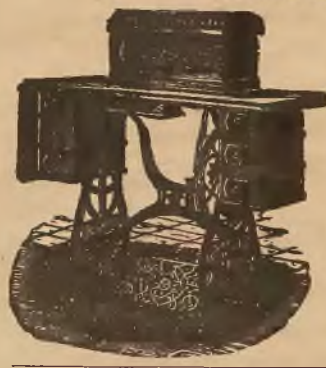
jest przyczyną przedwczesnej śmierci tysięcy ludzi każdego roku. Nie ma choroby niebezpieczniejszej i straszliwszej. Uważajcie na pierwsze objawy—ból w krzyżach, bezsenność, napuchnięcie członków i ogólne osłabienie.

**Dra Piotra Gomozo**

wywiera specjalny wpływ na nerki, te naturalne filtry ciała. — Usuwa zużyta materje, która je zatyka i pobudza je do naturalnej działalności. Nie jest to lekarstwo apteczne. Do nabycia u miejscowych agentów albo wprost u właściciela.

DR. PETER FAHRNEY,

112—114 So. Hoyne Ave., . . . CHICAGO, ILL.

**CASTENDYCK BROS.**

Jedyni agenci Wheeler & Wilson „Ball bearing“ i „Rotary Shuttle“ maszyn do szycia. Są to najciszej chodzące, najszybciej szyjące i najtrwalsze maszyny do szycia.

Sprzedajemy także słynne Standard i wypróbowane Domestic maszyny do szycia. Kupujcie kołdry i okrycia na konie od nas.

PERU, LA SALLE, TROY GROVE I UTICA.

**JOHN MARTIN**

PIERWSZORZĘDNY

przedsiębiorca pogrzebowy i handlarz ładnych mebli.

Co dopiero otrzymaliśmy nowy i kompletny zapas dziecięcych wózków i Go.Carts.

Przyjdźcie i zobaczcie. Cena umiarkowana.

805 First st. Telefon 277.

JOHN STUART prezydent N. W. DUNCAN kasyer.  
V. J. DUNCAN vice-prez. J. V. COUGHLIN asyst. kasyera

**La Salle State Bank.**

KAPITAŁ.....\$50,000.00.

NADWYŻKA..... 10,000.00

Wypożycza pieniądze, Daje rabat,  
Exchange, asekurują domy od ognia,  
Sprzedają domy i grunta,  
Wypłacają procent od pieniędzy,  
Rentują Safety Deposit skrzynki.

N. W. Duncan kasyer.

Róg ul. Main i Marquette.



